Solidarność

INFORMATOR nr. 11
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

LUBLIN 23.II.1982

SKAZANI NA DZIENNIK

Trudno wyobrazić sobie większą kompromitację i większe ośmieszenie się reżymu Jaruzelskiego niż represje zastosowane w ostatnich dniach na terenie Świdnika. Mieszkańcy tego niepokornego miasta, dając przykład Lublinowi i całej Polsce, znaleźli dowcipną formę protestu przeciw WRON-ie. Analogii historycznej dla tego niemego protestu można doszukiwać się jedynie w słynnej "czarnej procesji". Otóż w godzinach DTV mieszkańcy Świdnika masowo opuszczali swe domy i majestatycznie spacerowali. Tylko spacerowali!!! Restrykcje jakie ich za to spotkały są ostrzejsze niż gdziekolwiek. Godziny policyjnej rozpoczynającej się od 19.00 nie zna żadna inna miejscowość w Polsce.

Wiadomość poszła w świat. Wszystkie wielkie agencje potraktowały ją śmiertelnie poważnie, snując przypuszczenia co do apokaliptycznej skali "zajść" w Świdniku. Jakiż to będzie szok, gdy w końcu nadejdzie wiadomość czego następstwem są te drastyczne represje... Cały świat dowie się, że junta Jaruzelskiego przestraszyła się milczących spacerów mieszkańców trzydziestotysięcznego peryferyjnego miasteczka. Jaki to będzie śmiech, gdy dowie się o tym cała Polska!

Śmiech jest bronią straszną, bronią totalną. Skuteczniejszą niż gazy i czołgi. Dobrze byłoby, żeby reżym Jaruzelskiego ośmieszył się do końca i zapobiegawczo objął całą Polskę godziną policyjną rozpoczynyjącą się od 15.30 /bo w Świdniku spacerują teraz o 17.00/. Albo - jeszcze lepiej - żeby Rada Państwa wspólnie z Sejmem stosownym dekretem lub ustawą skazały całą ludność polską na przymusowe oglądanie dtv. Znając polski narodowy charakter, sukces mamy w tej operacji zapewniony.

REPRESJE ZA SPACERY W LUBLINIE

Od 13-go lutego mieszkańcy Lublina za przykładem Świdnika bojkotowali dziennik telewizyjny biorąc licznie udział w spacerach po Krakowskim Przedmieściu. Wśród spacerowiczów przeważała młodzież, głównie studenci.

Reakcja wojewódzkiej WRON-y była równie histeryczna jak wobec spacerów w Świdniku, jednak zastosowano nieco inne represje. Uderzono przede wszystkim w środowisko akademickie. Około stu kilkudziesięciu osób zostało zatrzymanych na 48 godzin. Kilkaset innych wylegitymowano i spisano. Osobom zatrzymanym grożono początkowo kolegium, lecz nawet depcząca systematycznie prawo WRON-a nie była w stanie znaleźć "podstaw prawnych" dla realizacji tych gróźb. Skończyło się na tym, że wojewoda lubelski Wilk /distriktfuehrer Wolf/ przysłał rektorom wyższych uczelni listy zatrzymanych i spisanych przez ZOMO studentów z żądaniem aby przykładnie ich ukarano. Domagał się nawet wyrzucenia tych ludzi z uczelni. Na szczęście demokratycznie wybrani rektorzy nie są jak dotąd skłonni ulegać tym naciskom, chociaż finał całej sprawy nie jest jeszcze znany. Skutkiem tych represji i gróźb spacery w Lublinie zostały przejściowo zawieszone. Należy się spodziewać, że będą wznowione 13-go marca.

OSTATNIA WIADOMOŚĆ: Tradycje "Świdnickiego Spaceru" podjęli od 21.02 mieszkańcy Puław.

NASZA WŁADZA ...

Nasze władze, te czerwone
Spadło wronie spod ogona
A aparat żyje i gorzałkę pije
Już się dobrze czuje, teraz się odkuje.

Jedne wrona drugiej wronie
Wiesza dekret na ogonie
A zomowcy żyją i pałami biją
Ludzi zamykają, wszystko w d...o mają.

Chociaż czujna jest milicja
Będzie działać opozycja
Solidarność żywa, do wytrwania wzywa
Wojna nie skończona, wkrótce zdechnie wrona.

ZWIĄZKOWY RUCH ZAWODOWY ...

Jak donosi PAP - 15.II. w KC PZPR odbyło się spotkanie szkoleniowe lektorów KC i KW poświęcone problematyce przyszłości ruchu związkowego w naszym kraju. Z dalszej części komunikatu dowiadujemy się, że partyjnych agitatorów wyższych szczebli nauczono tam leninowskiej koncepcji związków zawodowych. "Urzeczywistnienie się tej koncepcji pozostaje niezmiennym strategicznym celem każdej marksistowsko-leninowskiej partii" - czytamy w

komunikacie. Z jego treści możemy też wywnioskować, że partia będzie się rozprawiała pod szta ndarem "zwalczania błędnej tendencji anarchosyndykalistycznej" z "Solidarnością". Tyle PAP. Inne agencje natomiast donoszą o pierwszych "przeciekach" informacji z kierowanej przez niejakiego M. Rakowskiego grupy roboczej dla opracowania podstaw przyszłego ruchu zawodowego w Polsce. /Zwracamy uwagę na symptomatyczne wypieranie z języka propagandy rządowej zwrotu : "ruch związkowy" przez inny: "ruch zawodowy". Już samo to ujawnia kierunki przyszłego działania władz./ Prawdopodobnie na przełomie lutego i marca dowiemy się więc oficjalnie jakich związków zawodowych potrzebujemy, a jakich nie potrzebujemy. A mianowicie: niepotrzebne są nam związki zawodowe skażone "solidaryzmem" /tzn. opartemnie na tym co dzieli; wniosek - sprzeczne z zasadą walki klasowej/. Niepotrzebne są nam też żadne związki budowane na zasadach struktury terytorialnej /na takich zasadach oparta jest struktura władzy państwowej i partyjnej - to nam w zupełności wystarczy/. Potrzebne są nam natomiast tylko organizacje zawodowe /tzn. związki "branżowe"/, a i to niezasilne, krajowe reprezentacje takich związków są zbędne, bo stanowiłyby zbyt duże zagrożenie dla władz. O "politycznej jedności" tych związków nie warto już nawet pisać, tak oczywisty i zrozumiały jest ten postulat władz, kierowany pod adresem ludzi pracy.

Ideologom władz powiedzmy: czemu tak nieśmiało? Czy nie lepiej byłoby uznać za zbędne wszystkie związki zawodowe w ogóle? A "koncepcję leninowską" realizować zezwalając łaskawie klasie robotniczej jedynie na utworzenie kas zapomogowo-pożyczkowych i biur wczasowych? Oczywiście na szczeblu nie wyższym niż zakłady pracy! No, ale dosyć żartów... Potwierdziło się, że władze postanowiły nieodwołalnie zlikwidować NSZZ "Solidarność". Teraz już tylko od nas samych zależy czy ją wywalczymy ponownie. Dziś już nikogo nie trzeba przekonywać jakie ma to znaczenie dla realizacji naszych interesów - zarówno tych indywidualnych, jak również społecznych i państwowych. Warto za to raz jeszcze przypomnieć treść ulotki sprzed stu lat, ulotki pierwszej polskiej partii robotniczej - "Proletariat" /patrz banknot 100 zł/. Treść tej ulotki czarno na białym wskazuje kto kogo reprezentuje a kto kogo się boi i dlaczego uważa za konieczne zniszczenie "Solidarności", dając w zamian jej członkom możliwość wyżywania się w rozbitym i nic nie znaczącym ruchu zawodowym.

A oto treść ulotki "Proletariatu" z 1882 roku: "Komitet robotniczy - jedyna instytucja w kraju naszym, której zadaniem jest bronić interesów i praw stanu robotniczego przed nadużyciami ze strony jego wrogów i wyzyskiwaniem - uznając, że robotnicy nic dla siebie wyjednać nie będą w stanie, dopóki nie będzie jedności i zgodności, uważa za niezbędne aby w każdej fabryce wszyscy pracujący tam robotnicy połączyli się w jednomyślne i jednozgodne stowarzyszenie w celu obrony swych praw i interesów. Zarząd każdej fabryki widząc s o l i d [redacted] n o ś ć robotników zgodnych do zbiorowego oporu wszelkiemu bezprawiu, będzie obawiał się krzywdzić robotników i popełniać swe nadużycia. Tylko połączeni w jedną silną całość robotnicy mogą i powinni dochodzić swych krzywd, a w następstwie wywalczyć sobie coraz nowe prawa".

Czy trzeba coś dodawać? Chyba tylko to, że WRON-a powinna natychmiast zabronić posługiwania się banknotem o nominalnej wartości 100 zł, jako wrogą ulotką, spreparowaną przez "elementy" inspirowane przez "imperialistyczne koła" itd., itp.

P.S. Tak już tylko na marginesie. Niech nikogo nie omamią propagandowe bzdury, że swobody demokratyczne społeczeństwa osłabiają państwo. One tylko ukrócają samowolę władz!!! Państwo, to ja - oto sposób rozumowania władz PRL. Utożsamianie siebie przez władze państwa z całym państwem - oto co jedynie wynika z analizy tych propagandowych wypowiedzi.

o o o

+++ Mandat poselski złożył na znak protestu znany aktor Gustaw Holoubek. Wtajemniczeni twierdzą, że do tego zmusiła Holoubka presja środowiska artystycznego po tym, gdy wyszedł z sali sejmowej 25 stycznia, aby nie brać udziału w głosowaniu nad uprawomocnieniem decyzji WRON.

+++ Profesor dr Celina Bobińska, partyjny historyk i ideolog Uniwersytetu Jagiellońskiego zwróciła legitymację partyjną do KC. Wtajemniczeni z PZPR twierdzą, że to tak jak gdyby legitymację bolszewicką rzucił Feliks Dzierżyński.

TEŻ MI POLITYKA

Po dwumiesięcznej przerwie wicepremier i redaktor naczelny M. F. Rakowski wskrzesza "Politykę", tygodnik wsławiony w latach 1960-tych jako główny bastion partyjno-technokratycznej opozycji wobec "dyktatury ciemniaków" W. Gomułki, zaś w latach 1970-tych jeden z organów propagandy sukcesu. Jednakże wszystkie lepsze pióra odmówiły dalszej współpracy z Rakowskim. A więc nikt już nie będzie pytał: "Co tam, panie, w "Polityce"?"...

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

CZERWONA WRONA OKŁA NIE POKONA!!! OSTANIA ZIMA KRASNEGO REŻIMA!!!

Druk: Drukarnia polowa im. M. THATCHER